

Swietłana Ukrainiec

Listy Romana Ingardena do Ostapa Ortwina (Oskara Katzenellenboga)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 90/1, 187-195

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LISTY ROMANA INGARDENA DO OSTAPA ORTWINA (OSKARA KATZENELLENBOGENA)

Opracowała
SWIETŁANA UKRAINIEC

W trakcie studiów nad twórczością Ostapa Ortwina, wybitnej postaci w życiu literackim Lwowa pierwszej połowy XX wieku, można zauważyć, że czuł się on osobiście odpowiedzialny za rozwój ówczesnej elity intelektualnej miasta. Charakterystyczne, iż często znani już naukowcy i pisarze zwracali się do niego o radę, wsparcie, a także o pomoc w opublikowaniu swojej twórczości, znalezieniu pracy, mieszkania itp. Wśród niezwykle ciekawego i obfitego zbioru prywatnej oraz urzędowej korespondencji Ortwina (liczba adresatów sięga prawie 300), która jest przechowywana w jego archiwum osobistym w Lwowskiej Bibliotece Naukowej, odnalazłam 6 nie znanych jeszcze listów Romana Ingardena (sygn. 288/18) z lat 1925–1936. W pierwszym, z lipca 1925, młody filozof, ale wówczas już po habilitacji, zwraca się do nie znanego mu osobiście wybitnego krytyka literackiego, redaktora. Ingarden i Ortwin poznali się pół roku później. Następne 3 listy mają jeszcze oficjalny charakter, natomiast korespondencja z lat 1935 i 1936 — to 2 kartki, jakie zwykle piszą do siebie ludzie, którzy często mają okazję do spotkań.

Ich przyjaźń, o czym świadczy pierwszy list, zainicjował Ingarden. Przedstawiając zakres swojej działalności naukowej i literackiej, szukał młody filozof wsparcia i pomocy w trakcie podejmowania trudnej decyzji „bytowania na dwa domy”¹, kiedy to musiał zostawić rodzinę w Toruniu i rozpocząć pracę na uniwersytecie we Lwowie. Powody tej decyzji znajdujemy w jego liście do Kazimierza Twardowskiego z 20 III 1925: „Stosunki jednak w Toruniu stają się zupełnie niemożliwe, i to zarówno wewnątrz gimnazjum, jak i pomiędzy tutejszą ludnością a szkołą polską w ogóle. Agitacja przeciw nauczycielom pochodzącym z Galicji lub z Królestwa jest coraz usilniejszą i obrzydliwszą, bo nie ma na celu poprawy szkoły, istotnie nieraz poprawy się domagającej, lecz przede wszystkim walkę z »przybyszami«. [...] Gdyby nie to, że cieszę się znaczną sympatią mych uczniów i widzę rezultaty mej kilkuletniej tutaj pracy, już dawno pewnie nie mógłbym tu wytrzymać. Ten dodatni stosunek między mną a chłopcami pozwala mi tu pozytywnie pracować, żyje się jednak w ciągłym napięciu nerwów, mimo że staram się możliwie eliminować z życia tutejszego i zajmować nauką względnie swoją pracą. Toteż pragnę się stąd wyrwać jak najprędzej, choć widoki finansowe na przyszłość są dość ponure”².

Jednakże nie tylko „ponure widoki finansowe” były powodem zwrócenia się do Ortwina. Ważnym wątkiem tego listu jest prośba o przeczytanie i ocenę przez adresata twórczości poetyckiej Ingardena. Marzenia o zostaniu literatem towarzyszą mu przez

¹ Cytat z publikowanego tu listu z 24 VII 1925.

² *Romana Ingardena spojrzenie na Toruń (z listów do K. Twardowskiego)*. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył R. Jadcza k. „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1995, nr 6, s. 24–25.

całą młodość. W swoim *Pamiętniku* z tego okresu napisał: „gdybym wiedział, że mam choć trochę talentu poetyckiego, tobym się wziął do pracy nad sobą i może bym dobył z siebie iskrę ducha albo w przeciwnym razie rzuciłbym wszystko do kosza i zajął się czym innym. [...]”

I tak się męczę i rzucam,
Nie wiem, co począć, jaką pójść drogą:
czy na kanwie życia snuć murezki
i na sztuki strome wstąpić ścieżki,
które do sławy zawieść mię mogą, —
czy też dać pokój muzom i pieśni: —
czekać, aż życie całe się prześni
i minie jako mara senna?!³

Zapewne takie rozterki nie opuszczały Ingardena i wtedy, kiedy już miał wiele osiągnąć na niwie filozoficznej. Potwierdzają to występujące do r. 1928 formy poetyckie wplecione w tekst wielu zeszytów notatek naukowych. Razem z tymi materiałami w rodzinnym archiwum Ingardenów znajdują się nie publikowana powieść Romana Witolda Ingardena oraz jego tłumaczenia poezji Rilkego. Można przypuszczać, że najwięcej liryków filozofa powstało w trakcie studiów w Niemczech, przypadających na lata 1912–1917. Potwierdza to także on sam w pierwszym liście do Ortwin, gdzie napomyka, że główna część jego utworów na krótko tam została. W tym czasie pojawiły się również sukcesy literackie: „Słowo Polskie” w latach 1913–1914 opublikowało jego wiersze. Dzisiaj trudno ustalić, jakie utwory zostały przedstawione do zaopiniowania Ortwinowi i jak wypadła ta ocena, ponieważ według relacji rodziny Ingardenów listy zwrotne nie przetrwały; żadnej wzmianki nie znalazłam również w archiwum Ortwin. Może recenzja nie była zbyt pochlebna, gdyż nigdy potem Ingarden swoich wierszy nie próbował ogłosić drukiem. „Literatem w znaczeniu producenta tzw. literatury pięknej”⁴ nie został, jednak poruszając się nadal często w kręgu literatury stał się wybitnym jej teoretykiem i metodologiem.

Z powodów, o których była już mowa, Ingarden pragnął zbliżyć się do lwowskiego środowiska literackiego i pytał Ortwin o możliwość wstąpienia do Związku Zawodowego Literatów Polskich i uczestnictwa w literackich wieczorach dyskusyjnych. Ortwin był wówczas prezesem Wydziału Lwowskiego ZZLP⁵. Jako argumentu na poparcie prośby o przyjęcie w poczet członków Związku używa Ingarden konspektu swojej świeżo wydrukowanej książki *Das literarische Kunstwerk*, która wyraźnie zainteresowała Ortwin. Ponadto badania filozofa koncentrujące się na ontologii i epistemologii dzieła literackiego okazały się bardzo bliskie dociekaniom twórczym Ortwin. Ingarden został przyjęty do ZZLP i w latach trzydziestych wygłosił w cyklu literackich wieczorów dyskusyjnych kilka interesujących odczytów: we Lwowie 24 IV 1932 *O budowie dzieła literackiego* i 29 I 1934 *O życiu dzieła literackiego*; w Warszawie 9 XI 1935 *Przedmiot i zadania wiedzy o literaturze*; w Poznaniu 12 XII 1935 *Czy dzieło teatralne jest dziełem literackim?* Jednak największego rozgłosu w środowisku naukowo-literackim doczekały się seminaria estetyczne, prowadzone przez Ingardena na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Lwowskiego w roku akademickim 1934/35, już po objęciu w r. 1933 wspomnianej katedry. Ortwin jako „główny tygrys lwowskich dyskusji”⁶ aktywnie uczestniczył w tych konwersatoriach. Podczas jednego z przyjazdów do Lwowa w lutym 1935 za namową Ortwin seminarium odwiedził Karol Irzykowski i przedstawił swoje refleksje w sprawozdaniu z podróży:

³ Zapis pod datą 5 II 1909 w *Pamiętniku* znajdującym się w archiwum rodzinnym Ingardenów. Cyt. za: Z. Majewska, *Książeczka o Ingardenie. Szkic biograficzny*. Lublin 1995, s. 17.

⁴ Cytat z publikowanego tu listu z 26 II 1931.

⁵ Wieczory dyskusyjne były zapoczątkowane jeszcze za prezesury Władysława Kozickiego, ale w czasie kadencji Ortwin wyraźnie zmieniła się ich tematyka: nie omawiano już poszczególnych utworów, lecz przedstawiano zagadnienia teoretyczne i metodologiczne.

⁶ K. Irzykowski, *Śnieg, literatura, teatr*. „Pion” 1935, nr 9, s. 5.

„We Lwowie bywają dyskusje lepsze niż w Warszawie, gdzie za dużo wielkich ludzi siedzi, żeby mogli rozmawiać z sobą o czymś więcej niż plotkach. A we Lwowie trafiłem akuratnie na perłę polskich dyskutatorów, na coś prawdziwie zabytkowego pod tym względem, mianowicie na coś jakby seminarium filozoficzno-literackie dla starszych, prowadzone w uniwersytecie przez prof. Romana Ingardena. [...] Otóż owe pogadanki uniwersyteckie toczą się na temat: Zagadnienie wewnętrznego czasu w liryce. Przycho-
dzą na nie świeżo upieczeni doktorzy filozofii, doktorki muzykologii i kto chce, np. prezes Zawodowego Związku Literackiego, znany krytyk Ostap Ortwin, dramaturg Andrzej Rybicki, dr Grossman, dyrektor Targów Wschodnich, dr Blaustein, autor studium o psychologii widza kinowego, razem kilkanaście osób. Niektórzy przynoszą z sobą tomiki wierszy: widziałem zbiorki Wierzyńskiego, Rilkego, Mickiewicza; stamtąd czerpie się przykłady dla ilustracji tez. Odczytuje się protokół, Ingarden zagaja, streszcza wyniki dyskusji poprzedniej, dodaje coś nowego, ryzykuje, po to żeby inni mieli co zbijać lub na coś się zgadzać czy uzupełniać, a on sam żeby miał znowu co kondensować, ustalać, formułować i formować — wyginać i wyciągać dalej wzdłuż srebrną sztabkę dyskusji, może fikcję, może coś cennego; prawdziwa »zabawa mędrców«”⁷.

Kiedy zajęcia te przeniosły się do sekcji Towarzystwa Filozoficznego, Ortwin nadal był ich aktywnym uczestnikiem i uważał, że właśnie na tym seminarium tworzy się nowa szkoła krytyki literackiej: „Łudzę się, co więcej, mam w Bogu nadzieję, że Lwów, który w przeszłości już umiał zawsze zachować trzeźwy sceptycyzm i chłodną rezerwę względem wszelkich przygodnych i jednodniowych haseł, programów i prądów, ma w tradycji swej warunki nader sprzyjające temu, aby wyhodować u siebie opartą na nowoczesnych badaniach, ścisłą, naukową i obiektywną krytykę literatury”⁸.

Był to niewątpliwie okres ścisłej współpracy oraz interesującej wymiany poglądów między Ortwinem a Ingardenem. Zainteresowania tego pierwszego już wcześniej wyraźnie przesuwają się w kierunku teorii i metodologii badań literackich, ale były to raczej indywidualne poszukiwania, które nie znajdowały rezonansu wśród pisarzy i krytyków. Ortwin pisał w r. 1937: „Po długich latach odosobnienia nie mogłem oprzeć się głębokiej radości, kiedy spostrzegłem, że wiedziony instynktownym węchem zdążyłem właściwą drogą, że idę nią już nie sam i luzem, ale wraz z całą falangą europejskich i polskich uczonych badaczy literatury, jej teoretyków i historyków. W ostatniej niemal dobie nawiązałem bliską łączność z tymi kierunkami metodologicznej wiedzy o literaturze, które w Polsce reprezentuje szkoła prof. Ingardena we Lwowie, wileńska szkoła prof. Kridla, prace śp. niedawno zmarłego prof. Jana Rozwadowskiego, a poza Polską grupa petersburskich formalistów, praska szkoła fonologiczna obok dzieł niemieckich Spitzera, Vosslera, Walzla, Sieversa i innych”⁹.

Otóż właśnie w środowisku filozofów znalazł Ortwin poparcie i twórczą inspirację dla swojej dalszej pracy badawczej. Trzeba jednak zaznaczyć, że wpływy poglądów estetycznych korespondujących z sobą myślicieli były obopólne. Według Michała Głowińskiego rozważania teoretyczne Ortwina, które ogłosił w artykule *Żywe fikcje* w r. 1908, możemy uważać za prekursorskie wobec „dwu istotnych twierdzeń Ingardena, a mianowicie teorii miejsc niedookreślenia w utworze literackim oraz teorii konkretyzacji w jego poznawaniu”¹⁰. Fascynacja Ortwina filozofią sięga lat studenckich. Po ukończeniu prawa 2 lata zgłębiał filozofię na Uniwersytecie Lwowskim. Był jednym z pierwszych uczniów Kazimierza Twardowskiego i członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego od początków jego istnienia, a więc, jak stwierdza Ingarden: „utrzymywał stale

⁷ *Ibidem*.

⁸ O. Ortwin, *Samoistość krytyki literackiej*. W: *Żywe fikcje. Studia o prozie, poezji i krytyce*. Opracowała J. Czachowska. Wstępem poprzedził M. Głowiński. Warszawa 1970, s. 317. *Pisma krytyczne Ostapa Ortwina*. T. 2.

⁹ O. Ortwin, *Z mojego warsztatu*. W: *iw.*, s. 402. Pierwodruk: „Lwów Literacki” 1937, nr 7, s. 2.

¹⁰ M. Głowiński, *Krytyka literacka Ostapa Ortwina*. Wstęp w: Ortwin, *Żywe fikcje*, s. 19.

bliższe kontakty teoretyczne z lwowskimi filozofami, czy to przez udział w posiedzeniach P. Tow. Filozoficznego [...], czy też w osobistych zetknięciach. [...] W ostatnich latach przed wojną wziął czynny udział w pracach powstałego w tych czasach we Lwowie ośrodka badań estetycznych, wnosząc do tych badań swą dużą kulturę estetyczną, świetną znajomość literatury i zawsze świeże spojrzenie na zagadnienia, które go interesowały”¹¹.

Ostatnia karta w dziejach tej przyjaźni pochodzi z tragicznych lat wojny. Ortwin z powodu żydowskiego pochodzenia był szczególnie narażony na śmierć. Jednak Lwowa nie opuścił, mimo że powszechnie go tam znano. Ingarden także przez lata okupacji niemieckiej mieszkał we Lwowie. Przyjaciele nakłaniali Ortwina do przyjęcia chrztu katolickiego, który miał mu zapewnić bezpieczeństwo. Już kiedyś musiał dokonać wyboru między religią katolicką a mojżeszową, ponieważ jego rodzice byli ochrzczeni. Ale wtedy pozostał przy wierze przodków. Według *Pamiętnika* Kazimierza Brończyka, ostatniego zastępcy Ortwina na stanowisku prezesa Związku Zawodowego Literatów, Ortwin miał głęboki, wyrozumowany respekt dla Kościoła katolickiego oraz pozytywnie, bezstronnie i życzliwie oceniał publicznie jego rolę¹². Nie udało się bliżej ustalić, w jakich okolicznościach odbył się chrzest Ortwina w kwietniu 1942. Ze świadectwa chrztu¹³ jednak wynika, że ojcem chrzestnym został Ingarden. Niestety, dokument ten nie ocalał życia — Ortwin zginął zastrzelony przez Niemców w 1943 roku¹⁴.

Zachowana korespondencja Romana Ingardena z Ostapem Ortwinem odsłania nam początki ich przyjaźni, a także daje okazję do przypomnienia, jaką rolę odegrał Ingarden w życiu Ortwina i jak Ortwin wpłynął na światopogląd Ingardena. Zamiast listów zwrotnych, które prawdopodobnie nie przetrwały, chcę przytoczyć dedykację Ortwina zamieszczoną na egzemplarzu jego książki *Próby przekrojów*, ofiarowanym Ingardenowi: „JW Panu Drowi Romanowi Ingardenowi z wyrazami szczerzej przyjaźni i najgłębszego poważania oddając do przewertowania te luźne kartki powyrywane z itinerariów długoletnich wypraw po kamień filozoficzny konkretnej struktury dzieł literackich byłbym niezmiernie rad, gdyby stwierdził zbieżność niektórych bodaj też z tych próbnych wierzeń z świetnymi wynikami znakomitych Swych prac skierowanych ku rozwiązaniu zagadnień na tej samej płaszczyźnie leżących. Lwów, dnia 28 maja 1936. Ostap Ortwin”¹⁵.

W listach zmodernizowano ortografię oraz interpunkcję.

1

Toruń, 24 VII 1925 r.
Mickiewicza 115

Wielce Szanowny Panie Doktorze!¹

W czasie pobytu mego we Lwowie² próbowałem dwukrotnie porozumieć się telefonicznie z SzPanem Doktorem co do czasu, w którym mógłbym zająć

¹¹ R. Ingarden, *Ostap Ortwin*. „Przegląd Filozoficzny” 1946, z. 3/4, s. 337.

¹² Bibl. Narodowa w Warszawie, rkps Akc. 8715 (cz. 1), k. 144.

¹³ Lwowska Biblioteka Naukowa, archiwum Ortwina, teczka 2.

¹⁴ Dzień śmierci nie został ustalony, rok tego tragicznego zdarzenia też budzi kontrowersje. Za podaną w tekście datę przemawia artykuł Ingardena *Ostap Ortwin* i rękopis J. Kleina artykułu o Ortwinie, przechowywany w Muzeum Literatury w Warszawie (sygn. 2725, t. 3). Rok 1942 podają: *Słownik współczesnych pisarzy polskich, Polski słownik biograficzny* oraz praca J. Czachowskiej *Ostap Ortwin. (Szkic biograficzny)* (w: O. Ortwin, *O Wyspiańskim i dramacie*. Opracowała i szkicem biograficznym poprzedziła... Warszawa 1969, s. 51. *Pisma krytyczne Ostapa Ortwina*. T. 1).

¹⁵ Czachowska, *op. cit.*, s. 44.

do SzPana Doktora. Niestety, nie udało mi się to. Wobec tego ostatniego dnia mego pobytu we Lwowie udałem się do mieszkania SzPana Doktora, lecz nie zastałem Go w domu. Wskutek tego pragnę obecnie listownie załatwić sprawę, którą chciałem ustnie załatwić.

Sprawa ta jest następująca: W ciągu ubiegłej zimy pisał mi dr Emil Breiter³, że podczas swego pobytu we Lwowie widział się z SzPanem Doktorem i wspominał Mu o zbiorce moich wierszy; doradzał mi nadto, bym wiersze te wysłał pod adresem SzPana Doktora z prośbą o ich łaskawe przeczytanie. Ponieważ w danej chwili tych rzeczy nie miałem u siebie w domu, więc nie mogłem tego uczynić, później zaś liczyłem na to, że w ciągu lata będę we Lwowie i sprawę osobiście załatwię. Wobec tego, że mi się to nie udało, obecnie ośmielam się zwrócić do SzPana Doktora z uprzejmym zapytaniem, czy SzPan Doktor byłby tak łaskaw prośbę mą spełnić i wiersze moje przeczytać i ocenić, czy warto byłoby uczynić próbę ich ogłoszenia. Niegdyś przed wojną drukowałem moje wiersze w „Słowie Polskim”⁴, potem zająłem się innymi sprawami, zresztą czas był nieodpowiedni, a oprócz tego główna część moich utworów leżała w Niemczech, skąd je dopiero w ciągu ubiegłej zimy wydobyłem. Obecnie wybrałem rzeczy wartościowsze, ułożyłem w zbiorce i bardzo ciekawy byłbym poznać sąd o nich wydany przez SzPana Doktora. Ponieważ z początkiem września przenoszę się na stałe do Lwowa, by tam wykładać jako docent filozofii na uniwersytecie, więc w razie zgody SzPana Doktora mógłbym wiersze moje zabrać ze sobą do Lwowa i przy sposobności wręczyć je SzPanu Doktorowi do przeczytania.

Zarazem mam jeszcze jedną prośbę i zapytanie. Prawdopodobnie nie uda mi się znaleźć odpowiedniego mieszkania we Lwowie, przynajmniej dotychczasowe poszukiwania nie wydały odpowiedniego wyniku. Będę więc zmuszony pozostawić rodzinę mą na razie w Toruniu i rozpocząć bytowanie na dwa domy. Będzie to połączone ze znacznie większymi wydatkami, muszę się jednak na to zdecydować, bo inaczej nigdy mieszkania nie znajdę i nie będę mógł wrócić do Lwowa. Ponieważ dochody moje ograniczają się do pensji nauczyciela gimnazjalnego⁵, więc bardzo ważną byłoby dla mnie rzeczą znaleźć jeszcze jakie źródła zarobku. Najchętniej uczyniłbym to za pomocą pracy literackiej, gdyż dawanie lekcji w szkołach prywatnych jest bardzo wyczerpujące i ogłupiające. Ponieważ zaś wiem, że SzPan Doktor zna bliżej stosunki pod tym względem we Lwowie, więc ośmielam się zwrócić z uprzejmą prośbą o łaskawe pouczenie mię, czy istnieją możliwości zarobkowania piórem we Lwowie w miejscowych dziennikach wzgl. czasopismach. Pisać mógłbym czy to popularne artykuły z dziedziny mię najbardziej interesującej, tzn. z filozofii, czy też z dziedziny literatury (w ubiegłym roku byłem sprawozdawcą teatralnym z Torunia do „Przeglądu Warszawskiego”⁶), czy też wreszcie z dziedziny zagadnień szkolnych i wychowania. Wiem, że są to wszystko sprawy, których opracowywaniem dość trudno jest w Polsce zarabiać. Z drugiej strony, Lwów jest na tyle dużym centrum kulturalnym, że może jednak pewne możliwości w tym kierunku istnieją. Bardzo również byłbym wdzięczny, gdyby SzPan Doktor zechciał mię łaskawie poinformować, do kogo należałoby się w danym razie zwrócić i czy przypadkiem w którejs z redakcyj lwowskich nie potrzeba tego rodzaju siły.

Przepraszając bardzo, że nie znając Wielce Szanownego Pana Doktora osobiście, ośmielałem się zabierać Mu czas moimi sprawami, proszę uprzejmie o kilka słów łaskawej odpowiedzi i łączę wyrazy mego prawdziwego i głębokiego szacunku i poważania

Dr Roman Ingarden

¹ W archiwum Ortwinia nie odnalazłam potwierdzenia, że posiadał on tytuł doktora.

² Pobyt Ingardena we Lwowie prawdopodobnie wiązał się z obroną jego pracy habilitacyjnej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza w czerwcu 1924.

³ Emil Breiter (1886–1943) – doktor prawa, krytyk literacki, publicysta. W okresie międzywojennym pełnił funkcję skarbnika PEN-Clubu polskiego i był radcą prawnym Związku Zawodowego Literatów Polskich. Pomimo dotarcia do rodzinnych zbiorów korespondencji R. Ingardena listów E. Breitera nie udało mi się odnaleźć.

⁴ Ukazały się tam następujące wiersze R. Ingardena: *Niechaj nam nigdy* (1913, nr 481); *Jest coś w tym życiu* (1913, nr 530); *Wiem, iż nie łączy* (1914, nr 58); *Wiedza* (1914, nr 80); *Miłość* (1914, nr 141); *W mroku* (1914, nr 213, 231); *Na wiosnę* (1914, nr 250); *Tobie...* (1914, nr 291); *Ludziom...* (1914, nr 327).

⁵ Od września 1925 do końca sierpnia 1928 Ingarden był nauczycielem w V Gimnazjum im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego, a od września 1928 do połowy grudnia 1933 (do momentu objęcia Katedry Filozofii UJK) – w II Państwowym Gimnazjum im. Karola Szajnochy we Lwowie.

⁶ R. Ingarden, *Teatr toruński*. „Przegląd Warszawski” 1924, nr 39; 1925, nr 47.

2

Lwów, Jabłonowskich 4
23 XI 1926 r.

Wielce Szanowny Panie Majorze!¹

Jestem tak bardzo zajęty różnymi obowiązkami, że choć od dłuższego czasu chciałem zajść do Biura Targów Wschodnich², by się z SzPanem Majorem zobaczyć, dotychczas nie mogłem tego uczynić i przypuszczam, iż jeżeli będę czekał na wolną chwilę, to jeszcze sporo czasu upłynie, nim zamiar się zrealizuje. W ostatnich czasach zresztą spodziewałem się zobaczyć SzPana Majora na posiedzeniu Tow. Filozoficznego³, lecz pomyliłem się w rachubach. Wobec tego zaś, że pragnąłbym poznać sąd SzPana Majora o zbiorze wierszy, który niegdyś Mu wręczyłem z prośbą o przeczytanie, pozwalam sobie zwrócić się do SzPana Majora z uprzejmym zapytaniem, o jakiej porze i w jakim miejscu moglibyśmy się spotkać i pomówić. Ponieważ przypuszczam, że w ciągu dnia SzPan Major jest podobnie zajęty jak ja, więc może najodpowiedniejszym byłby czas gdzieś wieczorem po kolacji. Zaznaczam przy tym, że najbliższy piątek i wszystkie wieczory poniedziałkowe mam zajęte, zresztą zaś gotów jestem zastosować się całkowicie do życzenia SzPana Majora.

Przepraszając bardzo, że ośmielałem się zajmować SzPana Majora moimi sprawami, proszę uprzejmie o łaskawe kilka słów odpowiedzi i łączę wyrazy mego głębokiego poważania.

Dr Roman Ingarden

¹ Ostap Ortwin został powołany do służby w wojsku austriackim podczas I wojny światowej. 1 XI 1918 w czasie kuracji w Zakopanem został wcielony do Wojska Polskiego i przydzielony do sądu polowego w Chyrowie, potem w Przemyślu. Od lipca 1919 pracował w stopniu kapitana, a następnie majora w Sądzie Wojskowym we Lwowie. Do rezerwy przeszedł w maju 1922.

² Od maja 1922 do października 1932 Ortwin był kierownikiem biura propagandy Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie. Za ich organizację i dbałość o rozwój otrzymał w r. 1930 Złoty Krzyż Zasługi.

³ Polskie Towarzystwo Filozoficzne (1904–1939) zostało założone we Lwowie przez Kazimierza Twardowskiego. Ortwin był członkiem PTF od początku jego istnienia.

3

Dr R. Ingarden
docent UJK

Lwów, ul. Jabłonowskich 4
26 II 1931 r.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!¹

Związek Zawodowy Literatów Polskich we Lwowie urządza wieczory dyskusyjne², na których od czasu do czasu omawia się sprawy dla mnie interesujące. Niestety, o posiedzeniach tych można się zazwyczaj dowiedzieć dopiero *ex post*, przy czym sprawozdania dziennikarskie nie są dość wyczerpujące. Dlatego pozwalam sobie zwrócić się do SzPana Prezesa z uprzejmym zapytaniem, czy nie byłoby możliwe albo stałe uprzednie ogłaszanie w dziennikach, że posiedzenie dane ma się odbyć, albo też łaskawe przysyłanie mi zaproszeń. O ile się orientuję, posiedzenia te nie są zamknięte (tzn. „goście mile widziani”), ale gdybym się mylił, to gotów byłbym wstąpić do Związku. Nie znam jednak statusu Związku i nie wiem, w jakim znaczeniu trzeba być „literatem”, by zostać członkiem Związku. Dlatego uprzejmie proszę o łaskawe poinformowanie mnie, jakie warunki musi spełniać człowiek mogący zostać członkiem Związku. Dla informacji SzPana Prezesa pozwolę sobie dodać, że literatem w znaczeniu producenta tzw. literatury pięknej nie jestem. Ogłosiłem jednak cały szereg rozpraw filozoficznych, w tym 3 książki³, nie licząc drobnych artykułów. M.i. ogłosiłem niedawno książkę pt. *Das literarische Kunstwerk*⁴, która może mogłaby mi otworzyć wrota do Związku, jakkolwiek jest książką w gruncie rzeczy filozoficzną. Dla bliższej informacji SzPana Prezesa pozwalam sobie załączyć jej prospekt do niniejszego listu. Gdyby jednak przyjęcie mnie na członka Związku z tych lub owych względów nie było możliwe, to proszę uprzejmie o udzielenie mi pozwolenia brania udziału od czasu do czasu w wieczorach dyskusyjnych w charakterze gościa.

Proszę uprzejmie o kilka słów łaskawej odpowiedzi, łączę wyrazy prawdziwego poważania

Roman Ingarden

¹ W 1931 r. Ortwin został wybrany na prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich we Lwowie, jednocześnie stał się delegatem lwowskiego wydziału do Zarządu Głównego ZZLP w Warszawie.

² Wieczory dyskusyjne ZZLP odbywały się co tydzień, w poniedziałki. O szerokim zakresie ich problematyki świadczą materiały ZZLP we Lwowie, przechowywane w archiwum Ortwin (sygn. 119). Np. w r. 1931 zostały wygłoszone następujące odczyty: dra Henryka Balka *O sztuce samodzielnej (z pogranicza poezji, muzyki i malarstwa)*, prof. dra Wacława Moraczewskiego *Karol Pégu, Marii Hausnerowej Twórcy wobec krytyki i krytyka wobec twórców żyjących*, red. Michała Rudnickiego *Współczesna literatura ukraińska*, Andrzeja Rybickiego *Twórczość dramatyczna u rozstajnych dróg*, dra Stefana Kawyna *Analiza działalności literackiej*, Mieczysława Romana Frenkla *Światowy kryzys inteligencji*.

³ Zob. Ingarden Roman Witold. Hasło w: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 1, s. 701.

⁴ R. Ingarden, *Das literarische Kunstwerk. Eine Untersuchung aus dem Grenzgebiet der Ontologie, Logik und Literaturwissenschaft*. Halle an der Saale 1931.

4

Lwów, Jabłonowskich 4
14 III 1931

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Uprzejmie dziękuję za łaskawe spełnienie mej prośby i przysłanie mi zaproszenia na wieczory dyskusyjne Związku Zawodowego Literatów. Co do wstąpienia mego do Związku, to pragnąłbym jeszcze ustnie porozumieć się z SzPanem Prezesem przy najbliższej sposobności.

Cieszę się bardzo, że książka moja o dziele literackim zainteresowała SzPana Prezesa. Było mym pierwotnym zamiarem ofiarować Panu Prezesowi jej egzemplarz. Z dawna bowiem cenę wysoko sąd Jego wytrawny w sprawach literackich. Niestety, nakładca mój wobec obecnego przesilenia ekonomicznego nie chciał mi dać odpowiedniej ilości egzemplarzy, wskutek czego bardzo wielu osobom, nawet spośród najbliższych przyjaciół i kolegów, nie mogłem ofiarować egzemplarza. Mogę natomiast nabywać egzemplarze w cenie niższej o 35%, a więc po 11,70 mrk za egzemplarz (bez kosztów przesyłki). O ile więc suma ta odpowiadałaby SzPanu Prezesowi, mogę z miłą chęcią zapośredniczyć w tej sprawie.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Roman Ingarden

5

Lwów, 10 II 35

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Goście zatrzymali mię dziś w południe w domu, nie mogłem więc zejść do Romy¹, żeby się dowiedzieć, czy, gdzie i kiedy spotykamy się dziś wieczór z Irzykowskim². Proszę przeto uprzejmie Pana Prezesa o łaskawe zawiadomienie mię w kilku słowach, jak się ta sprawa przedstawia.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Roman Ingarden

¹ „Roma” — słynna w czasach międzywojennych kawiarnia literacka we Lwowie — przez kilka lat była ściśle związana z osobą Ortwin. Ciekawie o tym pisze W. Pietrzak (M. Prosnak-Tyszkowa, *Nieznane listy Włodzimierza Pietrzaka*. „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 1, s. 148–149), relacjonując swój krótki pobyt we Lwowie pod koniec r. 1936 w liście do J. Stempowskiego z 22 XI 1936: „Ortwin, pełen życzliwości ku światu, o siwych włosach, lecz nie zgasłych oczach młodzieńca, urzęduje to w lokalu Związku, to w kawiarni. Do jego stolika ludzie miejscowi, tzw. literaci (co za straszne słowo!), podchodzą z rodzajem nabożeństwa. On ma tutaj tę powagę, jaką lew uzyskuje wśród drobnych zwierząt pustyni”.

² Na zaproszenie Ortwin w lutym 1935 Irzykowski przyjechał do Lwowa z odczytem *Wielka czystka. O purystach i błędach językowych*, który wygłosił 8 II w Kasynie Literacko-Artystycznym. Podczas tej właśnie krótkiej wizyty odwiedził on seminarium estetyczne Ingardena.

6

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Proszę uprzejmie o zwrot (na pewien czas) Wierzyńskiego *Wolności tragicznej*¹, gdyż to jest potrzebne memu synowi z uwagi na jakieś uroczystości szkolne w dn. 11 XI. Potem chętnie służę egzemplarzem z powrotem.

Wczoraj w nocy wróciłem z Warszawy. Miałem cały czas podwyższoną temperaturę (po przebytej grypie). Nigdzie nie wychodziłem (prócz oczywiście na odczyt²) i nikogo nie widziałem prócz tych ludzi, którzy byli na odczycie. Tu także jeszcze na razie nie wychodzę.

Łączę serdeczne wyrazy i ukłony
2 XI 36

Roman Ingarden

¹ Ortwin prawdopodobnie pracował wówczas nad artykułem o *Wolności tragicznej* K. Wierzyńskiego, który ukazał się później w czasopiśmie „Lwów Literacki” (1937, nr 2).

² Na dziewiątym zebraniu dyskusyjnym Polskiej Akademii Literatury w Warszawie 31 X 1936 Ingarden wygłosił odczyt *Zjawiska perspektywy czasowej w dziele literackim*. Według K. Irzykowskiego (*Kronika. Wieczory dyskusyjne w PAL*. „Pion” 1936, nr 46, s. 7), był to jeden z najlepszych wieczorów dyskusyjnych PAL, a bohaterem tego wieczoru stał się czas: „Znany czas dwoił się i troił, kurczył się lub wydłużał, przybierał różne postacie fenomenologiczne w wywodach profesora. [...] Omówiwszy czas subiektywny i fizyczny, na tych podstawach oparł subtelne obserwacje co do roli elastycznego czasu w dziele literackim. Pionierstwo Ingardena na tym polu jest niezaprzeczane; co Proust, T. Mann, Joyce, u nas Choromański robią w praktyce powieściowej, to Ingarden — szczególna koincydencja kulturalna — robi w filozofii, uruchamia czas. Można i trzeba będzie pójść dalej od Ingardena, ale od niego wyjść”.